

ALEKSANDRA CIEŚLIKOWA

Kraków

Związki Profesora Stanisława Rosponda z czasopismem „Onomastica”

Słowa kluczowe: Stanisław Rospond, artykuły onomastyczne, Onomastica

W tym roku mija pięćdziesiąt lat od opublikowania 1. tomu „Onomastików”. Profesor Rymut w jubileuszowym roczniku (2005: 5) pisał: „Aż trudno uwierzyć, że to już pięćdziesiąt lat i że w ciągu tych pięćdziesięciu lat ukazało się pięćdziesiąt tomów »Onomastików«”.

Rudolf Šrámek także w jubileuszowym numerze „Onomastików” chwali zarówno polską onomastykę, jak i czasopismo, któremu przypisuje rolę integrującą onomastów z różnych krajów.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często zapominamy o zdarzeniach, które owocują. Myślę, że takim pomysłem, który przyniósł widoczne rezultaty, był pomysł utworzenia pisma poświęconego nazwom własnym. Powinno się wspomnieć w stulecie urodzin profesora Stanisława Rosponda, pomysłodawcę czasopisma poświęconego dawniej nazwom osobowym i miejscowym, ale także problemom teoretycznym i metodologicznym onomastyki – a od kilku lat i innym nazwom własnym.

Z inicjatywą utworzenia pisma Stanisław Rospond wystąpił w 1955 r. i zaproponował funkcję redaktora naczelnego prof. Witoldowi Taszyckiemu. Sam został sekretarzem pisma. Funkcję sekretarza piastował do roku 1960. W tym też roku funkcję tę dzielił z ówczesnym docentem, Mieczysławem Karasiem. W tym czasie w skład redakcji wchodził prof. prof. S. Hrabec, M. Rudnicki, i Z. Stieber. W roku 1961 w redakcji nie było już prof. Stanisława Rosponda, a nie publikował w „Onomastikach” od roku 1958, z niewątpliwą szkodą dla czasopisma, gdyż „onomastyka była Jego (profesora Rosponda) pasją życiową i naukową. Od niej rozpoczął swoją twórczość ściśle naukową i do końca życia pozostał jej wierny” (por. Rymut 1982).

W pierwszym numerze (1955) „Onomastików” (Od redakcji) komitet redakcyjny, którego Stanisław Rospond był wówczas sekretarzem, przedstawia wielostronne znaczenie nazw własnych doceniane nie tylko przez językoznawców, ale też przez przedstawicieli różnych dyscyplin, takich jak: prehistoria, archeologia, etnologia, etnografia, historia osadnictwa. Wymienia się prace Miklosicha, które zapoczątkowały onomastyczne badania sławistyczne, redakcja pisze też o pracach Jana Karłowicza, historyków: Tadeusza Wojciechowskiego, Franciszka Piekosińskiego, Franciszka Bujaka i Stanisława Kozierowskiego – historyka, który od strony językowej zanalizował wielkopolskie nazwy miejscowe.

W XX wieku po materiał nazewniczy sięgali: Jan Rozwadowski i Mikołaj Rudnicki (nazwy wodne). Coraz więcej językoznawców zajmowało się badaniem nazw własnych. W lwowskim środowisku językoznawczym stworzono serię „Rozprawy z onomastyki słowiańskiej”, zapoczątkowaną tomem Jarosława Rudnickiego „Nazwy geograficzne słowiańszczyzny” (tom ukazał się przed drugą wojną światową w 1939 r.). Po wojnie serię prac onomastycznych przejęła Polska Akademia Umiejętności, a potem Polska Akademia Nauk (wyszły tomy J. Rozwadowskiego, S. Hrabca, W. Taszyckiego i innych). Później seria znikła, wchłonęły ją uczelnie wyższe i instytuty, jak np. Instytut Języka Polskiego, i pod ich szyldami ukazują się prace onomastyczne.

Redakcja „Onomastików” (w 1955 r.) zauważa, że słowiańskiego, a tym bardziej polskiego czasopisma onomastycznego dotychczas nie było; tego typu periodyki pojawiły się już w Niemczech, Szwecji, we Francji i w Belgii, np. „Onoma”, która jest organem Międzynarodowego Komitetu Nauk Onomastycznych. Ze względu na odrębność metodologiczną, dokumentacyjną i pozajęzykową badania nazw własnych pożądanym jest taki profil pisma, które mogłoby zajmować się człowiekiem, jego związkami z ziemią i formacjami społeczno-gospodarczymi (na marginesie zauważam, że tych związków człowieka z nazywanymi obiektami oraz sposobów interpretacji nazw własnych przybyło i nieustannie przybywa).

Przytoczę ważne zdania z omawianego wstępu: „Z zamiarem umocnienia u nas pozycji naukowej nazewnictwa, które i w naszym kraju zdołało się ukształtować w odrębną i własnymi metodami badawczymi posługującą się gałąź wiedzy, przystępuje Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu do wydawania czasopisma, pt. „Onomastica” [...] łamy naszego czasopisma stoją otworem nie tylko językoznawcom. Liczymy bowiem na współpracę archeologów, historyków, etnologów, geografów [...] wszystkich pracowników naukowych, którym zagadnienia nazewnictwa nie są obojętne. Idzie wszakże o możliwe wszechstronne ich oświecenie, z różnych stron badawczych postępujące”.

Sądzę, że Stanisław Rospond był twórcą tekstu, w którym wyraził interdyscyplinarne zamierzenia onomastyki, obecnie w dużej mierze realizowane.

Artykuł Stanisława Rosponda, umieszczony w 1. numerze „Onomastików” jako pierwszy, nosi tytuł „Ślęza i jej derywaty”. Autor przedstawia kłopoty w odczytaniu najstarszych zapisów. Wymienia trudności rekonstrukcyjne i związane

z nimi etymologiczne. Wskazuje na „tyranię litery, dzięki której powstało wiele potworków nazewniczych”. (Uwaga moja: tzw. potworki przetrwały przez wszystkie epoki, jak choćby znany wszystkim Mieczysław, Zbigniew i wiele, wiele innych). Trwanie uświęconych tradycją nazw nie wchodzi w zakres rozważań autora. Dopiero dziś możemy zdać sobie sprawę z różnorodnych przyczyn trwałości form błędnych z punktu widzenia analiz etymologicznych.

Większość prac profesora zawiera dygresje (również i ten artykuł), ale ważne dla interpretacji nazw własnych i najstarszych zapisów. S. Rospond przytacza poglądy swoich poprzedników. Przytacza pomysły pseudoetymologiczne, np. M. Kromera, M. Bielskiego polegające na skojarzeniu *Śląska* z czasownikiem *zleźć*. Czesi łączyli nazwę rzeki ze *ślazem*. Wyjątkiem było stanowisko K. Celtesa, który nazwę rzeki odnosił do nazwy – *Ślask*. Polscy językoznawcy: M. Rudnicki, potem T. Lehr-Spławiński, historyk W. Semkowicz i autor artykułu S. Rospond odrzucili hipotezę pochodzenia nazwy *Ślask* od germańskiego plemienia *Silingów*, a opowiedzieli się za rodzimością podstawy i wywiedli ją od wyrazu pospolitego **ślęg* ‘wilgotność, mokrość’. Natomiast postać nazwy rzeki, góry do dziś pozostała niewyjaśniona: *Śleza*, *Ślęda* czy *Ślęża*?

Z XII w. według autora artykułu pochodzi forma *Śleza* na oznaczenie rzeki, dla obszaru zaś ustalają się formy: *Zlesia*, *Slesia*, *Slezia*. Formy te, jak pisze Rospond, pod wpływem „uczoności humanistycznej” ustępują formie *Silesia*. Natomiast nazwę rzeki zgermanizowano i nazwano *Lau*, *Lohe*.

Nazwa góry do końca XIII w. utrzymywała się w postaci *Slenz*, *Zlenz*. Potem zaczęto nazwę góry wiązać z kultem księżycy i pojawiły się zapisy: *mons Sileni*. Rospond przekonuje, że nazwa góry brzmiała **slęg* > *Ślędz*//*Ślęz*. W dalszej części artykułu pisze, że brakuje „opinio communis” co do brzmienia formy *Ślęzak* czy *Ślężak* (z-ż). XVI-wieczni kronikarze używają *Ślężak* obok formy *Ślęzak*, zaś *Ślęzak*, ale też *Ślężak* powszechnie zapanowały w XIX w. Utrwaliła się forma *Ślęzak* (-z- zamiast -ż-) pod wpływem, według Rosponda, form kancelaryjnych czeskich i łacińskich.

Z kolei śląska *Ślęda* (rzeka i miejscowość) wymieniła się na *Ślężę*, ale niewątpliwa jest łączność formy nazwy rzeki i miejscowości. Co trzeba podkreślić, S. Rospond dla uwiarygodnienia brzmienia nazwy przytacza apelatywa utworzone od wyrazu *ślęg*: *zasłężyć*, *ześlężyć*, *oślężyć*. Badacz wyróżnia realnie istniejące formy terenowe: *Ślęda* albo *Śleza*, *Ślędz*//*Ślęz*, albo *Ślęzec* i *Ślężanie*.

Zobaczmy, jak się potoczyły naukowe i uzualne „losy” góry i rzeki, którym tyle uwagi poświęcił Stanisław Rospond.

Babik (2001, 276) umieszcza pod hasłem *Śleza* nazwę rzeki, choć stwierdza, że najwięcej argumentów przemawia za rekonstrukcją nazwy w postaci *Ślęda* (palatalne -dz-), to z uwagi na uwarunkowania pozajęzykowe (kultowa rola góry nazwanej *Śleza*, która mogła stanowić pierwotny desygnat nazwy) można zaliczyć nazwę rzeki do okresu najstarszego ze względu na to, że nazwy górskie są ponawiane jako nazwy rzeczne. Jednak według Babika nazwa rzeki jest izolowana,

a więc niepewna. „Równie błędna i niekonsekwentna była decyzja KUNM, która ustaliła nazwę rzeki jako *Ślęza*, ale góry jako *Ślęza*; wszelkie logiczne argumenty przekonują, że nazwy te brzmiały identycznie”.

Zgadzam się z tym zdaniem. Myślę, że nazwy góry i rzeki musiały brzmieć jednakowo. Niedawno byłam zdania, że tę oczywistość należy wprowadzić w życie. Ale przemówiła do mnie tradycja i uzus: Zaznaczona jest w encyklopediach różnica: *Ślęza* (góra), *Ślęza* (rzeka). Takie same formy podaje „Wielki słownik ortograficzny” (2006). Istnieje też *Ślęzański* Park Narodowy, wywodzący się od góry *Ślęzy*. Takie formy notują atlasy. Wobec niepewnej etymologii trudno wyrokować, która forma jest poprawniejsza (por. Cieřlikowa 2005).

Formy nazw własnych powstają czasem dzięki pomyłkom graficznym, fonecznym, które zaakceptowane przez uzus tworzą zbiór nazw własnych. Później kodyfikacja i standaryzacja, narzuca i w jakiś sposób egzekwuje ustalone przez rozmaite gremia formy. Dlatego w słownikach istnieje różnica między formą góry i rzeki. Jedynie w „Słowniku etymologicznym nazw geograficznych Polski” autorstwa M. Malec (2003) nazwa rzeki i góry brzmi jednakowo – *Ślęza*.

Profesor Rospond pisał bardzo dużo. W tym samym roczniku (1955) w dziale „Recenzje i polemiki” ukazał się artykuł zawierający pomysły etymologiczne autora obejmujące imiona dawnych władców Polski: Uwagi polemiczne o *Mieszku*, *Masławie* i *Dąbrówce*, w „Stanie badań” zaś omówienie „Słownika nazwisk śląskich (problematyki i dotychczasowego etapu badawczego)”.

Artykuł pt. „Onomastyka słowiańska” z 1956 i 1957 r. ukazał się w dwóch częściach. Był to ostatni artykuł drukowany za życia Stanisława Rosponda w „Onomastikach”. Przedstawia historię opracowania nazw własnych w Słowiańszczyźnie (można przywołać tu późniejsze opracowanie Słowiańskiej onomastyki. Encyklopedii 2002, 2003), ale także w onomastyce niemieckiej, francuskiej czy skandynawskiej. Profesor akcentuje konieczność gramatycznego, strukturalnego opracowania nazw własnych, a dopiero późniejszego włączenia do opracowań dociekań pozajęzykowych. Sądę, że dziś Profesor Rospond (wtedy wyraźnie pod wpływem strukturalizmu) włączyłby w swe rozważania punkt widzenia kognitywistów (interdyscyplinarność akcentowana była we wstępie do 1. numeru czasopisma).

W tamtym czasie Rospond krytycznie odnosi się do tej części onomastyki niemieckiej, która chętnie uwypukla pozajęzykowy charakter nominów propriów, co według autora odwołuje do istotnych celów onomastycznych, tzn. strukturalno-lingwistycznych. Pouczające jest popatrzenie na sposób analizy nazw (na przykładzie chociażby *Ślęzy*), jak autor podkreśla, ściśle lingwistyczny. Krytyczne słowa kieruje Rospond pod adresem E. Pulgrama, który analizuje indoeuropejskie imiona dwuczłonowe. Profesor pisze: „Jest to przykład zgubnego utracenia gruntu językoznawczego przez zapatrzenie się w wątpliwej wartości hipotezę o arystokratycznym charakterze indoeuropejskich imion dwuczłonowych”. Jaką opinię

wyrażałby Stanisław Rospond na temat prac czy artykułów zajmujących się wartością i hierarchią wartości nazw własnych?

W części drugiej „Onomastyki słowiańskiej” autor przedstawia postulaty metodologiczne. Uświadamia czytelnikowi igraszki etymologiczne i zastanawia się: Co należy uczynić, aby zredukować pesymizm przy etymologiach nazewniczych, które złośliwie – ale i nie bez pewnej słuszności – Brückner nazywa pseudoetymologiami. Zastanawiamy się nad tym do dziś, gdyż powtarzając za Rospondem – nie możemy dla jednej nazwy podać 13 etymologii. Profesor na plan pierwszy wysuwa wszechstronną dokumentację materiałową. Dziś do niej zaliczylibyśmy kontekst, krytyczną ocenę edycji i źródeł, dodajemy również zrozumienie pisarza i zrozumienie przyczyn popełnianych błędów, odróżnianie form papierowych od żywych (może więcej wiemy o różnicach między językiem pisanym a mówionym). Materiał historyczny jest konieczny, niezbędna jest też konfrontacja materiału historycznego z eksploracją terenową. Rospond podkreśla specyfikę materiału onomastycznego (nomen appellativum a nomen proprium – specyfikę strukturalną i semantyczną, wpływ formacji hipolorystycznych na apelatywne deminutywa). W zakończeniu artykułu autor podaje swoją strukturalną klasyfikację, z którą często później dyskutowano, ale do dziś wielu ją stosuje w swoich opracowaniach. S. Rospond postuluje też ramy organizacyjne onomastyki: wydawnictwa, zjazdy, specjalne komisje, towarzystwa onomastyczne.

Profesor Rospond nie opublikował zbyt wielu artykułów w „Onomastikach”, ale te, które ukazały się na ich łamach, zawierały Jego istotne poglądy na nazewnictwo i sposób interpretacji przede wszystkim historycznych onimów.

W drugim numerze „Onomastików” (1956) Stanisław Rospond pisze o *Olbinie* = *Łobinie* – prastarej dzielnicy Wrocławia.

W sąsiedztwie Wyspy Tumskiej leżała północna część podgrodzia. Ta północna łacha nadodrzańska *Olbino* była wcześniej zaludniona, o czym dowiadujemy się z dokumentu z 1175 r. Nazwa ta, według Rosponda, nigdy nie została właściwie objaśniona i odczytywana była literalnie: *Olbino*. P. Heffner, autor pracy o nazwach dzielnic i podwrocławskich osad – „Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadt- und Landkreise Breslau” (1910), uznał tę nazwę za niemiecką i wywiódł ją od imienia *Albo*. Identyfikował tę nazwę z Elblągiem. W swym artykule, podobnie jak w innych, Stanisław Rospond wskazuje na konieczność metodologicznej precyzji i postuluje, aby na terytorium polskim poszukiwać przede wszystkim etymologii rodzimych. Profesor na przykładach wielu zakłamań graficznych obecnych w kopiach stawia tezę, że zakonnik lubiąski przyzwyczajony do dialektycznej średnioniemieckiej przestawki *lo-ol* zapisał substytucyjnie *Olbino* zamiast *Lobino*. Zrekonstruowane *Lobino* tłumaczy strukturalnie i semantycznie od nazw roślin rosnących na podmokłym gruncie, por. *łoboda/lebioda*. Oprócz przykładów z różnych języków przytacza też nazwy polskie: *Łobez*, *Łobzów*, *Łoboda* itd. *Łobino*: *łoba* było podobnie utworzone jak *Brzezina(o)*,

Wierzbino), *Lipino*). Autor pozornie osłabia swoje wywody, przytaczając nazwy z innego regionu Polski *Olbina*, *Olbino*, ale te tłumaczy pochodzeniem od imienia *Albin* > *Olbin* > *Olpin*. Pochodzenie nazwy *Olbino* = *Łobino* uważa jedynie za hipotezę, ale najbardziej prawdopodobną.

W „Onomastikach” III (1957), w dziale: Stan badań, napisał Rospond o zmarłym w 1956 r. Petarze Skoku, znakomitym slawiście i romaniście chorwackim. Wcześniej, w roku 1956 recenzował jego książkę „Slavenstvo i romanstvo na Jadranskim otocima”.

Kiedy czytamy te dawne artykuły, zadziwia nas wiedza szczegółowa autora, połączona z chęcią porządkowania, o czym świadczą np. wspomniane przeze mnie strukturalne klasyfikacje. Wiedza Profesora czasami rozsadzała ramy artykułu. Chęć przekonania czytelnika o słuszności swojego pomysłu przekładała się na dużą liczbę przykładów. Niekiedy mamy wrażenie przeładowania nimi artykułu oraz nadmiernym odwoływaniem się do literatury polskiej i obcej – językoznawczej i historycznej.

Na podstawie choćby tych kilku przedstawionych rozpraw jeszcze raz mogę powtórzyć zdanie Kazimierza Rymuta, który w XXVII „Onomastikach” zamieścił wspomnienie o profesorze – „onomastyka była Jego (profesora Rosponda) pasją życiową i naukową”.

Po śmierci Profesora w „Onomastikach” ukazał się referat z I Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej w Szczedrzyku (28–29 IX 1979). Profesor mówił (potem pisał) o „Słowniku nazwisk polskich (stan badań – plan – założenia metodologiczne – znaczenie)”.

Stanisław Rospond przedstawia sytuację opracowań leksykograficznych w Europie, w tym w krajach słowiańskich. Zwraca uwagę na brak planów w zakresie opracowania nazwisk i przezwisk. Píše o początkach zbierania dokumentacji do nazwisk śląskich. Wskazuje braki polskiej antroponimii i sposoby jej uzupełnienia, proponując „dwuetapowy” Słownik nazwisk polskich: współczesnego nazewnictwa i historycznego od roku 1500. Proponuje wykorzystać zbiory PESEL, co zostało zrobione, choć znacznie później (por. opr. K. Rymuta „Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych” – wydanie książkowe i na płytach kompaktowych). Słownik historyczny, według Profesora, byłby przede wszystkim słownikiem etymologicznym (por. Rymut, 1999–2001). Widać, że u początków niektórych realizacji naukowych stał profesor Rospond. Należy to docenić.

O jeszcze jednym artykule Stanisława Rosponda drukowanym w „Onomastikach” XXVIII (1983) już po śmierci autora należy wspomnieć: „Onomastica Sacra w Nowym Testamencie” (jest to jeden z artykułów z zakresu Onomastica Sacra) – „Ewangelia św. Marka w świetle nazewnictwa” (motto: *I rzekł do Piotra: Symonie śpisz?*). Redakcja artykułu S. Rosponda opatrzyła przypisem (1983, 32): „Śmierć nie pozwoliła Prof. S. Rospondowi na dostosowanie polskich cytatów biblijnych do tłumaczenia w Biblii Tysiąclecia. W artykule pozostawiono wersję autora, gdyż np. greczyzm *Chrystus* w tym tłumaczeniu nie występuje”.

W tym samym numerze XXVIII w dwóch sprawozdaniach widnieje nazwisko Stanisława Rosponda. Ze sprawozdania z Międzynarodowego Kongresu Onomastycznego w Ann Arbor w Stanach Zjednoczonych (23–29 VIII 1981) dowiadujemy się, że podczas posiedzeń plenarnych został odczytany referat, nieobecnego z powodu choroby prof. S. Rosponda, o słowiańskim nazewnictwie jako źródle badań historycznoosadniczych, a w czasie III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej (27–28 IV 1981) w Ameliówce koło Kielc, której tematem był: „Warsztat współczesnego onomasty”, Profesor wygłosił referat „Węzłowe problemy antroponimii polskiej”.

Wszystkie kategorie onimiczne znajdujące się w różnych tekstach darzył Profesor zainteresowaniem, co widać choćby z tych niewielu artykułów i recenzji zamieszczonych w „Onomastikach”.

„Onomastica” zawdzięczają Profesorowi Stanisławowi Rospondowi swoje powstanie, innym onomastom zaś to, że się doczekały swego jubileuszu. O jednym i drugich należy pamiętać.

Literatura

- Babik Z., 2001, *Najstarsza warstwa nazewnicza na ziemiach polskich*, Kraków.
- Cieślakowa A., 2005, *Polityka językowa i ustalenia prawne dotyczące nazw własnych*, [w:] *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, s. 217–222.
- Kowalska M., 1983, *III Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna „Warsztat współczesnego onomasty”*, *Onomastica* XXVIII, s. 354–358.
- Malec M., 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa. *Od redakcji*, *Onomastica* I, s. 3–5.
- Rospond S., 1955, *Ślęza i jej derywaty*, *Onomastica* I, s. 7–40.
- Rospond S., 1955, *Uwagi polemiczne o Mieszku*, Masławie i Dąbrówce, *Onomastica* I, s. 168–185.
- Rospond S., 1955, *Słownik nazwisk śląskich (problematyka i dotychczasowy etap badawczy)*, *Onomastica* I, s. 198–211.
- Rospond S., 1956, *Onomastyka słowiańska*, cz. 1: *Osiągnięcia badawcze*, *Onomastica* II, s. 217–248.
- Rospond S., 1956, *Olbino = Łobino – prastara dzielnica Wrocławia*, Recenzje i polemiki, *Onomastica* II, s. 171–179.
- Rospond S. 1956, [rec. P. Skok, *Slavenstvo i romanstvo na Jadranskim otocima*], Recenzje i polemiki, *Onomastica* II, s. 333–338.
- Rospond S., 1957, *Onomastyka słowiańska*, cz. 2: *Postulaty metodologiczne*, *Onomastica* III, s. 93–115.
- Rospond S., 1957, *Petar Skok (1881–1956). Stan badań nazewnicznych*, *Onomastica* III, s. 221–227.
- Rospond S., 1982, *Słownik nazwisk polskich (stan badań – plan – założenia metodologiczne – znaczenie)*, *Onomastica* XXVII, s. 212–218.
- Rospond S., 1983, *Onomastica Sacra w Nowym Testamencie. Ewangelia św. Marka w świetle nazewnictwa*, *Onomastica* XXVIII, s. 5–32.

- Rymut K., 1982, *Stanisław Rospond (19 XII 1906–16 X 1982)*, *Onomastica* XXVII, po s. 4.
- Rymut K., 1983, *XIV Międzynarodowy Kongres Onomastyczny (Ann Arbor 23–29 VIII 1981 r.)*, *Onomastica* XXVIII, s. 352–353.
- Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków.
- Rymut K., 2005 (2006), *Pięćdziesięciolecie „Onomastików”*, *Onomastica* L, s. 5–9.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieřlikowa przy współudziale J. Dumy, t. I–II, Warszawa–Kraków 2002–2003.
- Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, t. I–X, Kraków 1992–1994, i płyty kompaktowe.
- Wielki słownik ortograficzny PWN*, 2006, red. E. Polański, Warszawa.

Professor Stanisław Rospond's ties with the journal *Onomastica*

Summary

The year 2006 was the centenary of professor Stanisław Rospond's birth. On that occasion as well as on the 50. anniversary of the publication of the journal *Onomastica* the article brings back his ties with this journal. It was him who in 1955 initiated creation of a scientific journal which aim was to deal with proper names. Professor Rospond became in that time the secretary of its editorial board and held this office until 1960. Then, he published valuable articles as e.g. on the etymology of the name Ślęza and the derivatives and state of research on Slavic onomastics. Then, with unquestionable prejudice to the journal, professor Rospond broke off his collaboration with it. Only in 1982, in the year of professor Rospond's death, there appeared a remembrance of him published by professor Kazimierz Rymut, the then chief editor of the journal. He stressed there that onomastics had been professor Rospond's passion of life and his main scientific interest. He started by researching it and remained true to it till the end of his life. In the same volume of *Onomastica* there appeared also a paper that professor Rospond gave on the *Dictionary of Polish Surnames* (its state of research, methodological foundations and importance) during the first All-Polish Onomastic Conference in Szczedrzyk. In the next issue of the journal also appeared his article entitled *Onomastica Sacra* in which, in the light of proper names, the Gospel according to St Mark was examined. Recollection of professor Rospond's contribution to onomastics and the journal *Onomastica* itself, which has a good reputation among Polish and foreign onomatologists, should last for ever.

Translated by Zygmunt Klimek

Aleksandra Cieřlikowa
IJP PAN
al. Mickiewicza 31
31-120 Kraków